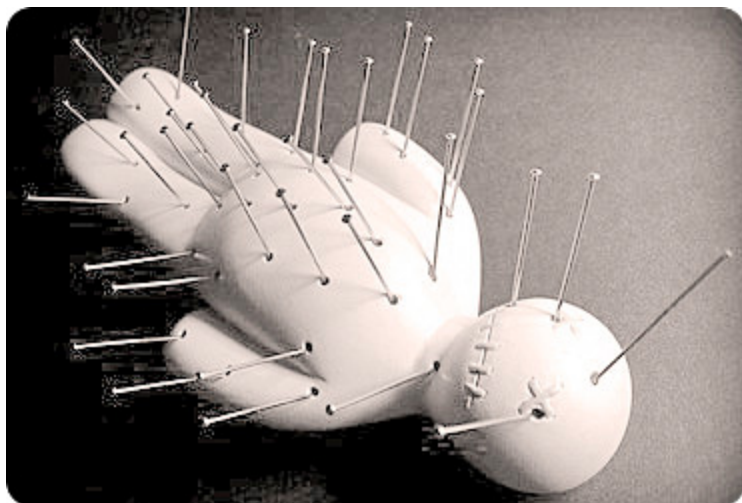




„Nikt nie jest zabezpieczony przed pokusami merkantylnymi, kiedyś również rzucałam na ludzi urok za pieniądze... Lecz pewnego razu zrozumiałam, że wszystkie moje uczynki są złe... Pomagając jednym, kaleczę innych. Zrozumiałam, że zawierać umowę z szatanem zawsze jest niebezpiecznie”. Jest to wypowiedź pewnej czarownicy – gwiazdy popularnego rosyjskiego show, które propaguje magię i okultyzm. Przyniesiony tu cytat nie jest fragmentem spowiedzi czarownicy. Przeciwnie. Jest to próba przekonania ludzi do tego, że okultyzm to dobrze i pożytecznie. Wystarczy tylko odróżniać magię „białą” od „czarnej”. † W naszych czasach już nie modnie jak w zeszłym wieku być ateistą. Kultura współczesna nawiązuje nam inny obraz superbohatera – indygo, władcę tajemniczych sił. Nasuwają nam filmy oraz programy telewizyjne o okultyzmie i magii. Pod wpływem propagandy nawet wierzący chrześcijanie zaczynają wątpić w szkodliwość magii. Nowe pokolenie, wychowane na przykładach bohaterów typu Harry Pottera, przyciąga świat okultyzmu. Na pytanie, czy istnieje różnica między magią „białą” a „czarną”, dzisiejszy człowiek odpowie: „Istnieje duża różnica! Niedobra jest tylko «czarna» magia, «biała» jest dobra i korzystna”. Lecz gdy owe pytanie zadać kapłanowi egzorcyście, do którego ciągle przyprowadzają ofiary takich „niewinnych” zabaw z duchami, odpowiedź będzie jednoznaczna: każda magia ze swej natury jest złem. Niestety, naiwne ofiary szarlatanów, czarowników oraz złych duchów nie chcą słyszeć prawdy. Jednak obserwując to, jak dobrze się finansuje propaganda magii w mass mediach, mamy dużo do rozważania.

SKĄD POCHODZĄ CZARY?

Każdy rozsądny człowiek, spotykając się z fenomenem okultyzmu najpierw zastanowi się nad jego pochodzeniem. Naukowcy dopuszczają, że istnieją trzy hipotezy, które w jakiś sposób pomogłyby wytłumaczyć bioenergoterapeutyczne zachowanie niektórych osób.

Według pierwszej hipotezy, bioenergoterapeuta lub czarownik może być po prostu chytrym kłamcą. Dobrze opanowawszy metody psychomanipulacji i hipnozy, potrafi łatwo zwabić publiczność. Kłamca stara się pracować indywidualnie lub z wąskim kołem osób psychologicznie słabych i wrażliwych. Zawsze będzie się chować za aurą tajemniczości, jak to czyni sztukmistrz (zasłona, iluzjonizm, inne środki odciągnięcia uwagi).

Według drugiej hipotezy bioenergoterapeutyzm (dosłownie – „pozazmysłowość”, „nadwrażliwość”) może się wiązać z właściwościami indywidualnymi psychofizycznej natury osoby. Oznacza to, że niezwykle zdolności mogą być związane z nadwrażliwością osoby na różne bodźce zewnętrzne oraz wewnętrzne. Uwidacznia się to w szczególnej superintuicji. Człowiek odczuwa to, na co pozostali po prostu nie zwracają uwagi. A jeżeli taka nadwrażliwa

osoba ma w dodatku bardzo rozwinięte zdolności myślenia syntetycznego (składanie faktów, wniosków), może ona z wysokim stopniem prawdopodobieństwa przewidywać następstwa zdarzeń i zachowywania człowieka. Takie zdolności na granicy psychopatologii dla zwykłego człowieka będą wyglądać jako nadprzyrodzone.

Niektórzy zwolennicy tej hipotezy dopuszczają istnienie nieznanych jeszcze w nauce fizycznych oraz psychicznych właściwości natury ludzkiej. Na tej hipotezie bazują się poszukiwania naukowców, którzy wierzą w możliwość powstania nowej ludzkości „supermanów”, „indygo” itp. Ta wersja hipotezy waha się na granicy fantastyki naukowej i naiwnej wiary w bezgraniczny (boski) potencjał człowieka.

Trzecia grupa naukowców skłania się do hipotezy, że zdolności nadprzyrodzone mogą być związane z wpływem na człowieka innego rozumnego niewidocznego stworzenia. Ta hipoteza naukowa jest bliska do tego, co stwierdza Biblia i nauka Kościoła. Naukowcy tej kategorii w zamieszaniu analizują zdumiewające fakty i szukają istot ze „świata równoległego”.

Chrześcijaństwo z wielowiekowego doświadczenia wie o istnieniu realnych istot duchowych. Oprócz tego Kościół ma konkretne narzędzia oraz wypracowane sposoby zachowywania się w sytuacji kontaktu z istotami duchowymi. Wiemy, że są to rozumne istoty Boże, które nie mają ciała fizycznego, mogą nawiązywać kontakt z ludźmi. Dzielą się one na dwie kategorie: anioły (dobre duchy, posłańcy Boga, pomocnicy i stróżowie ludzi) oraz demony (złe duchy, byli aniołowie, zbuntowani przeciwko Bogu, kierujący się ideą wykorzystania i zniszczenia ludzi). Nauka Kościoła jednoznacznie przestrzega chrześcijan, aby nigdy nie uczestniczyli w jakichkolwiek seansach, związanych z nadprzyrodzonymi siłami tajemniczymi. Chodzi tu o prawdziwe zagrożenie, nawet przy biernym uczestnictwie w praktykach magicznych (widz, pomocnik lub osoba towarzysząca idącemu do „babki”). Kościół, mając wielowiekowe doświadczenie walki z siłami demonicznymi, przestrzega wiernych, że zawsze istnieje zagrożenie wpływu sił demonicznych na człowieka, nawet, gdy bierze pośredni udział (per accidens) w pewnej „grze” z siłami ukrytymi. Ponieważ zwykłemu człowiekowi subiektywnie może się wydawać, że wszystko jest w porządku, bo nie widzi on zagrożenia fizycznego. A otworzyć jakąś osobę na działanie złego ducha można bardzo łatwo, przekonując ją, że to po prostu show, gra, zwykły program telewizyjny.

Jeśli jakiś mag lub bioenergoterapeuta przekonuje klienta, że działa od Boga, nie oznacza to, że tak rzeczywiście jest. Nawet istnienie pobożnych „dekoracji” u znachora może być manewrem manipulacji psychologicznych (oszustwa). Oprócz tego na etapie początkowym nawet medium, „babka” lub bioenergoterapeuta może ulec subiektywnemu przekonaniu, że ma niezwykle siły. Lecz wystarczy minimum samokrytycyzmu, żeby zrozumieć straszną prawdę: nadprzyrodzone zdolności magiczne to działanie nie samego człowieka, lecz realnego demona, którego on wpuścił do swego życia.

ciąg dalszy w następnym numerze